

Andrzej F. Dziuba

"Rzeka ciemności : wyprawa Francisca Orellany z biegiem Amazonki - legendarne odkrycia w cieniu śmierci", Buddy Levy, Poznań 2012 : [recenzja]

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 19/2, 335-339

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przekładów. Trzeba jednocześnie zauważyć, że krąg tych przekładów zwiększa się w bardzo szybkim tempie, i to o dzieła klasyczne, tak źródła jak i opracowania. Bibliografia wydaje się być wystarczającą bazą jak na publikację popularnonaukową.

Prezentowana książka jest wartką relacją ważnych dla tego regionu Ameryki Łacińskiej, a zarazem i dramatycznych wydarzeń ogólnie nazwanych wojny guarańskie. Jest to tym cenniejsze, że w tak zawartej relacji obejmującej lata 1628-1756 stają się jeszcze bardziej interesującym materiałem dla poznania dziejów Guarani, a więc rdzennych mieszkańców tej ziemi. Jest to niezwykła grupa ludnościowa, jakże inna m.in. w stosunku do Inków czy Azteków. Mimo, że faktycznie nie ma znaczących zachowanych obiektów architektury, to jednak w pełni zasługują na badania i szacunek.

Książka Jarosława Molendy jeszcze raz pokazuje jak skomplikowane i wielowątkowe są liczne wydarzenia z przeszłości, także w Ameryce Łacińskiej. Dotyczy to zwłaszcza wydarzeń o charakterze zbrojnym. Perspektywa czasu pozwala czasem lepiej je rozeznaczyć i uchwycić badawczo, ale czy faktycznie. Jednak w tych próbach jednocześnie nie są także obojętne pewne założenia badawcze autora czy jego uwarunkowania ideowe. To można w jakimś stopniu także tutaj dostrzec.

Prezentowana książka dobrze wprowadza w dynamikę prezentowanych wydarzeń. Ich wartość została w wielu fragmentach dobrze uchwycona. Może nie zawsze ukazany został w pełni szerszy kontekst kulturowy, religijny czy polityczny. Ten ostatni jawi się najczęściej, choć czasem uproszczony i dość schematyczny. Jest to w sumie ciekawa lektura, która przybliży jeszcze jedną z historycznych bitew.

Bp Andrzej F. Dziuba

Buddy L e v y, *Rzeka ciemności. Wyprawa Francisca Orellany z biegiem Amazonki – legendarne odkrycie w cieniu śmierci*. Poznań 2012, ss. 339.

Zainteresowanie człowiekiem i światem zawsze towarzyszyło ludzkości i było szczególnym upodobaniem poznawczym. Rozpoczynając oczywiście zawsze od swego najbliższego kręgu geograficznego i dalej poprzez zmieniające się możliwości poznawcze (np. transport, narzędzia, środki finansowe). Poznanie jest bowiem jedną z szczególnych właściwości nie tylko czysto

intelektualnych czy kulturowych człowieka, lecz także czysto fizycznych, co typowe jest zwłaszcza dla ssaków, choć nie tylko. To poznawcze poszerzanie wiedzy zawsze fascynowało ludzkość i tak już pozostanie oraz – jak się wydaje – ostatecznie nie zostanie nigdy do końca zaspokojone.

Ważnym elementem tego procesu były odkrycia geograficzne, które zintensyfikowały się na przełomie XV i XVI wieku, zwłaszcza ze strony Hiszpanii i Portugalii, a później Francji, Anglii czy Holandii. Z czasem dołączyły do nich jeszcze i inne kraje europejskie. Oczywiście, o wiele wcześniej były jakby także odkrycia Europy przez inne kultury. Wręcz spektakularnymi, i do pewnego stopnia symbolicznymi w sensie ich znaczenia, stały się słynne odkrycia Krzysztofa Kolumba, Vasca da Gamma czy Ferdynanda Magellana oraz wielu innych, którzy ochoczo podążali ich śladami, bardzo często ze świadomością wielorakich trudności i niebezpieczeństw.

Prezentowana książka zabiera czytelnika w niezwykłą podróż z biegiem Amazonki. Autor jest pracownikiem naukowym Washington State University oraz dziennikarzem. W poznańskim Domu Wydawniczym REBIS wydał on już *Konkwistador: Hernan Cortes, Montezuma i ostatnie dni Azteków* (2010). Warto dodać, że w tej problematyce wspomniany Dom Wydawniczy wydał także i inne prace: Charles C. Mann, *1941. Ameryka przed Kolumbem* (2007) czy Kim MacQuarrie, *Ostatnie dni Inków* (2009).

Całość książki otwiera spis treści (s. 7), trzy motto (Walter Raleigh, Henry Walter Bates i Peter Whitfield – s. 9) oraz mapa ówczesnego świata (s. 10-11).

Natomiast treściowo po prologu (s. 13-15) książka została podzielona na 19 rozdziałów. Oto schematycznie ich tytuły, które w pewnym stopniu przybliżają także treści: 1. Konfluencja konkwistadorów (s. 17-30); 2. Narodziny złotego marzenia (s. 31-36); 3. W Andy (s. 37-47); 4. El Barco i „San Pedro” (s. 49-62); 5. Rozłam (s. 63-74); 6. Udręki Gonzala Pizarra (s. 75-85); 7. Konfluencja Świętej Eulalii – Amazonka (s. 87-99); 8. „Victoria” (s. 101-109); 9. Rzeka ciemności i „bracia zagłady” (s. 111-121); 10. Zabójstwo Francisca Pizarra (123-129). Oto dalsze kolejne rozdziały: 11. Z nurtem Maranon do królestwa Machiparo (s. 131-142); 12. Wśród Indian Omagua (s. 143-156); 13. Wielka Czarna Rzeka (s. 157-169); 14. Spotkanie z Amazonkami (s. 171-187); 15. Opowieść indiańskiego trębacza (s. 189-197); 16. Przyptywy zmian i „Morze Słodkie” (s. 199-217); 17. W stronę domu (s. 219-226); 18. Ostatni opór ostatniego Pizarra (s. 227-243); 19. Ekspedycja do Nowej Andaluzji – powrót do Amazonii (s. 245-264).

Natomiast po motto (V. S. Naipaul – s. 265), od strony treściowej książkę zamyka epilog (s. 267-280). Z kolei dodano kilka ważnych elementów uzupełniających: Chronologia (s. 281-282), uwagi na temat tekstu oraz źródeł (s. 283-288), bibliografia (s. 289-298), przypisy (s. 299-324), podziękowania (s. 325-327), spis ilustracji (s. 329) oraz indeks (s. 330-339).

Mówiąc najbardziej ogólnie książka amerykańskiego badacza pokazuje jak w 1541 r. konkwistador Gonzalo Pizarro i jego kapitan Francisco Orellana wyruszają z Quito na poszukiwanie La Caneli, Krainy Cynamonu, oraz bardzo wówczas poszukiwanego El Dorado. To jedno z typowych dla tego czasu pragnień odkrywcy. Już sam podtytuł książki dobrze zapowiada jej zawartość, tak strony treściowej jaki i emocjonalnej. Ile tutaj nagromadzonych oczekiwań odkrywczych.

Jednakże choroby, głód, warunki klimatyczne, ataki tubylców zdziesiątkowały ludzi i zwierzęta, zwłaszcza konie w rozpoczętej ekspedycji. Żądza odkrycia okazywała się jednak jeszcze silniejsza i wręcz nie miała granic ofiary, zwłaszcza z innych uczestników. Błądzący w bagiennym labiryncie dowódcy ostatecznie postanowili się rozdzielić, lecz ostatecznie tylko Francisco Orellana, na czele garstki ludzi, na dwóch skleconych naprędce w puszczy brygantynach, dotarł do ujścia „rzeki ciemności”. Rzeki, która okazała się tak czarująca, iż owaładnęła hiszpańskim konkwistadorem całkowicie, do której – nieprzewidywalnej i śmiertelnie niebezpiecznej – wracał całe życie.

Można wyrazić o tej jednej z największych wypraw odkrywczych w historii słuszną opinię słowami P. Whitfield: „W kontekście ludzkiej wrażliwości relacja Francisca Orellany z okresu konkwisty jest chyba najbardziej fascynująca z tego prostego powodu, że tym razem Europejczycy musieli znosić okropne cierpienia i wykorzystywać wszystkie swoje zdolności przetrwania, tocząc batalię z dzikimi i okrutnym środowiskiem” (s. 9). Jest to cytat z jego *Newfound Lands*. Taki był realizm odkrywania już nie samego lądu, ale rzeki i tego co wraz z jej nurtem stawało się i jawiło jako nowe. Trzeba pamiętać, że wówczas zupełnie inaczej postrzegano sens i znacznie rzeki.

Buddy Levy, cytując kroniki świadków wydarzeń oraz inne źródła z epoki i zestawiając je z najnowszymi wynikami badań, z dbałością o historyczne szczegóły, ale też dramatycznym zacięciem rekonstruuje przebieg wyprawy, która faktycznie przerodziła się w walkę o życie z każdą pokonaną milą, a od kilkuset lat inspiruje poszukiwaczy przygód. Francisco Orellana był bowiem pierwszym człowiekiem, który przepłynął i zbadał niemal całą rzekę o największym dorzeczu na świecie.

Interesującym jest dość umiejętne wplecenie w książkę wątku słynnej dysputy między Bartłomiejem de Las Casas a Juanem Ginesem Sepulvedą. Trzeba pamiętać, że wówczas to nie był tylko jednostkowy kazus personalny, ale spotkanie różnych koncepcji i wizji społeczno-politycznych oraz religijno-kulturowych dla Nowego Świata, jakie proponowała Europa tego czasu, a zwłaszcza Hiszpania. Owo spotkanie obydwu światów wymagało pewnych regulacji prawnych, ale jakich i kto miał je ostatecznie podejmować, i ta dysputa starała się na takie pytanie odpowiedzieć. Las Casas odegrał w całości tych zmaganiach, także w późniejszym okresie, szczególnie pozytywną i daleko sięgną rolę troski o podstawowe prawa człowieka. Szkoda, że w tym kontekście zdawkowo została potraktowana sprawa *Las Leyes Nuevas* Karola V, było to bowiem wydarzenie prawne bez precedensu i o wielkich skutkach dla Nowego Świata (s. 268).

Autor kończy książkę dość sentymentalnymi uwagami: „Marzenia Franciscy Orellany o El Dorado i jego cudach żyje nadal w samej rzece – Amazonce – syrenie, która zwabiła go zza Andów i po drodze z Kraju Cynamonu, w dół krętej, śmiertelnie niebezpiecznej drogi wodnej. Amazonce – mrocznej i hipnotycznej czarodziejce, która stała się jego muzą, kochanką, jego stwórcą i która przez krótki czas nosiła jego imię” (s. 280). Faktycznie treści i ton narracji mogą skłaniać nawet ku takiej, do pewnego stopnia, romantycznej refleksji. Realizmem pierwszego odkrywcy pozostanie jednak jej pierwsze poznanie następnie ofiarowane następnym pokoleniom.

Cennym uzupełnieniem jest zamieszczona na wstępie mapa podróży F. Orellany wraz z podaniem ważniejszych dat oraz wydarzeń. Dobrym materiałem poglądowym jest wreszcie reprodukcja 16 ilustracji, między stronami 160 a 161. Zawsze taki dodatek czyni książkę jeszcze bardziej przyjazną i atrakcyjną dla czytelnika. Także niektóre przypisy autora są miejscem cennych uwag i dopowiedzeń oraz wyjaśnień. Dobrze, że w wielu miejscach, na poszczególnych stronach zamieszczono dodatkowe wyjaśnienia dla polskiej edycji prezentowanego dzieła, tak od tłumacza jak i redakcji merytorycznej. Terminologia, zwłaszcza techniczna odnosząca się do problematyki konkwisty jest dziś bowiem dla wielu mało zrozumiała.

Bibliografia została podzielona na trzy bloki: 1. Źródła i bezpośrednie relacje; 2. Książki i artykuły; 3. Wybrana bibliografia w języku polskim. Zawiera ona szeroki zestaw materiałów, które stanowią dobrą bazę dla podjętego tematu badawczego. Mogą to być także cenne wskazania dla ewentualnego osobistego pogłębienia tej tematyki. Interesującym jest także, że ukazało się już tak

wiele przekładów wskazywanych ważnych ksiązek i źródeł obcojęzycznych na język polski.

Niestety przygotowany indeks pomija niektóre postaci występujące w tekście lub też wskazuje, mimo że brak ich w tekście (s. 71, 224, 225, 270, 272). Dobrze, że niektóre bardziej szerokie hasła zostały rozczłonkowane na bardziej szczegółowe problemy. Ułatwia to poszukiwanie interesujących czytelnika kwestii.

Oto interesujące opracowanie problemu, który ma już bardzo wiele wcześniejszych materiałów. To jednak jest chyba najbardziej zwarte i sumujące liczne źródła oraz literaturę. Technie w nim w znacznym stopniu duch oraz styl dziennikarski, ale być może dlatego lektura jest bardziej interesująca i wartka. Autorowi udało się stosunkowo umiejętnie ukazać wielu konkretnych ludzi oraz liczne wydarzenia w szerszym kontekście kulturowym, politycznym a także religijnym. Ten ostatni element jest widziany czasem niekoniecznie obiektywnie, ale bardziej jednostronnie. Tymczasem sfera religijna była dla wielu bohaterów niniejszej książki wiodącym czynnikiem, i to oczywiście w sensie pozytywnym, choć niekiedy okoliczności i różnorakie uwarunkowania diametralnie zmieniały człowieka, zwłaszcza w jego postawach etyczno-moralnych. Szkoda, że autor jest mało wrażliwy na ten element antropologiczny, tak w wymiarze filozoficznym jak i przede wszystkim religijnym.

Bogactwo dziejów odkrycia jakiego doświadczył Francisco Orellana jest wręcz niepowtarzalnym, tak co do miejsca jak i czasu. To czysto ludzkie zmaganie się jest jeszcze jednym przejawem hartu ducha i jakieś wewnętrznej siły. Czy jednak uda się autorowi do końca je wyjaśnić? Wydaje się, że omawiana książka jest jedną z ciekawych prób przybliżenia się do tej granicy poznawczej. Nie mniej zapewne nadal sama postać odkrywcy jak i sam fenomen odkrywania będzie nadal poddawany dalszym badaniom oraz formułowanym ocenom.

Bp Andrzej F. Dziuba